



JUBILEUSZOWY ZLOT 80-LECIA HARCERSTWA W OLSZTYNIE.

8-18.08.1991

*Szukajcie przyjaciół tam, gdzie pieśni śpiewają. (Robert Baden-Powell)*

*Wymagajcie od siebie nawet wtedy, gdyby inni od was nie wymagali. (Jan Paweł II)*



Ponieważ troską największą każdego człowieka szlachetnego być winno, aby młodzież, zaiste nadzieja przyszłości, wyrastała szczęśliwie na chwałę sprawy katolickiej i społecznej, przeto najlepsze przesyłamy życzenia tym wszystkim, którzy pracują dla Związku Harcerstwa Polskiego, a błagając w modłach, by tenże chrześcijańską kierowany cnotą, zawsze niezłomnie wyznawał wiarę przodków i w sławie z nimi współzawodniczył, wszystkim jego członkom, przede wszystkim zaś ich kierownikom z głębi duszy błogosławimy.

Papież Pius XI 23.X.1923r.

Papież Pius XI, który z pewnego rodzaju dumą zaznaczał wszędzie, iż jest "Biskupem Polski", nadesłał dla ZHP na ręce Prymasa Polski Jego eminencji Księdza Kardynała Edmunda Dalbora, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, odręczne pismo, w którym, składając życzenia pomyślnego rozwoju naszej organizacji, przesyła jej członkom, a przede wszystkim kierownikom, swe błogosławieństwo.

Fakt ten uważamy za najdonioślejszy w naszym życiu organizacyjnym.

Błogosławieństwo Ojca Chrześcijaństwa stwierdza z całą uroczystością charakter chrześcijański Związku naszego, proklamowany uchwałą II Walnego Zjazdu w Poznaniu. Dzisiaj podkreślamy to zupełnie jasno i wyraźnie, uważając ten akt Stolicy Apostolskiej za przyjęcie tej naszej

deklaracji, akt który nam gwarantuje prawdziwość naszej istoty wewnętrznej i zewnętrznej formy; umacnia fundamenty naszego ducha, naszej ideologii, opierając je na niewzruszonej opoce Piotrowej; prostuje nasze drogi i wytyka je nam na przyszłość z całą precyzją i wyrazistością.

Jednocześnie jest to dla nas źródłem otuchy i ufności na pracę przyszłą - bo według psalmisty: "jeżeli Pan nie zbuduje domu - próżno pracują, którzy go budują" - a myśmy na Panu oparli swe budowanie. My wierzymy w Boga, obowiązujemy się uroczyście służyć Mu przez całe życie, z Nim budujemy - możemy mieć tę ufność, tę pewność,

że "Pan zbuduje nasz dom".

ks. Antoni Bogatyński  
("Harc mistrz" Nr 2, Warszawa, luty 1924r.)



hm. Aleksander Motala  
Komendant Jubileuszowego Zlotu  
80 - lecia Harcerstwa, Olsztyn 91.  
Drogi Druhu Komenlancie,

Dziękuję za list z 25 czerwca b.r. z zaproszeniem na Zlot. Moje zobowiązania w Londynie nie pozwalają mi na wzięcie udziału w Zlocie. Żałuję, tym bardziej, że przez długie lata mieszkaliśmy w kraju i na obczyźnie na taką okazję. Winszuję Druhowi, że w tak szczególnych okolicznościach przypadł druhowi zaszczyt reprezentowania wobec Ojca Św. harcerki i harcerzy, którzy zjechali z całego świata by wysuchać następcy Św. Piotra.

Proszę przyjąć na ręce Druha najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszyscy Uczestników. Przed harcerstwem stoją niezmiennie te same zadania, jakie stały u początków ruchu harcerskiego; to jest służba Bogu, Polsce i Bliźnim.

Jakkolwiek przez 80 ostatnich lat były czynione różne próby użycia harcerskiego systemu wychowawczego dla innych zupełnie celów, sprzecznych z zasadami ideowymi harcerstwa, to spotkały się one z oporem zarówno młodzieży jak i społeczeństwa. Prawdziwy ruch harcerski przetrwał najgorsze lata ucisku w kraju i rozwijał się nieskrępowany we właściwych ramach organizacyjnych w działającym w wolnym świecie Związku Harcerstwa Polskiego. Dziś kiedy stanęły obok siebie drużyny z całego świata, życzę Wam byście nigdy z harcerskiego tropu nie zesзли.

Czuwaj !

hm. Ryszard Kaczorowski



## ORGANIZACJA ODRODZENIA ROSYJSKIEGO SKAUTINGU

**Moskiewska organizacja rosyjskich skautów.** Pierwsza organizacja rosyjskich skautów pojawiła się w 1909. Po rewolucji

ruch skautowy był zabroniony przez długie lata. Odrodzenie rosyjskiego skautingu rozpoczęło się właściwie niedawno i nasze drużyny skautowe są jeszcze dosyć młode, ale ruch skautingu w Rosji jest jednym z najbardziej popularnych wśród dzieci i młodzieży, która nie chce pozostać w organizacjach politycznych.

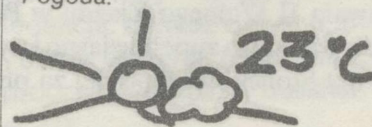
Adres kontaktowy:  
ZSRR 115583 Moskwa  
Eleckaja 16-3-75 M.C.K  
fax: 296-65-11 box:8658

Rosyjscy skauci wyciągają przyjazną dłoń do wszystkich naśladowców sir Baden - Powella, którzy pragną znaleźć przyjaciół w Rosji.

## Wiadomości

- Dowódcą wojsk chorwackich został gen. Dragan, który jest weteranem walk w Afryce. Jednocześnie kategorycznie zaprzeczył jakoby był w Legii Cudzoziemskiej.
- Helikopter, którym lecieli obserwatorzy Wspólnoty Europejskiej został ostrzelany i zmuszony do lądowania na terenie Chorwacji. Nikt nie odniósł obrażeń.
- Radzieckie Ministerstwo Przemysłu Lotniczego rzekło się gwarancji i odpowiedzialności za wszystkie samoloty produkcji radzieckiej sprzedane bez jego pośrednictwa.
- Za odmowę zapłacenia "Poll-taxu" - podatku podległego jeden z członków brytyjskiego parlamentu Terry Fils spędzi dwa miesiące w więzieniu.
- Szef spółki Art-B Bogusław Bagsik nie pierwszy raz robi machlojki finansowe, 10 lat temu okradł spółdzielnię instrumentów muzycznych Tonsil. Do biura Interpolu w Warszawie nie wpłynął jeszcze wniosek o poszukiwanie lub aresztowanie pana Bogusława.
- Polski Fiat model X 1.79 będzie nadal produkowany dzięki dotacji Rządu Polskiego oraz Fiata w Turynie.
- Prywatyzacja przebiega najszybciej w... browarach. Sprywatyzowane są browary w Żywcu, Elblągu, Koszalinie, Okocimiu, Tychach, Leżajsku i Wrocławiu.
- Ukazał się album pod tytułem "Harcerskie spotkania z Ojcem Świętym". Są w nim relacje z wszystkich spotkań harcerzy z Papieżem w Polsce i za granicą. Poza 100-tu stronami zdjęć czarno - białych jest w nim 50 zdjęć kolorowych. Album można nabywać za pośrednictwem władz macierzystych organizacji.
- Do rąk redakcji dostały się numery gazety zlotowej ze Zlotu w Pajaku. Mimo dobrych chęci nie mogliśmy jednak zaakceptować zawartych w nim treści. Czytając takie rzeczy można się jedynie utwierdzić w przekonaniu, że do zjednoczenia z ZHP (1956) jeszcze daleko. (JŚ)
- Zwycięzcą konkursu na temat Jam-boree (w numerze 7) został Grzegorz Moranowski z gniazda 13.

Pogoda:





## Wywiad z Grzegorzem Nowikiem - przedstawicielem departamentu wychowania Ministerstwa Obrony Narodowej.

Jak widzi druha Jubileuszowy Zlot 80 - lecia Harcerstwa w Olsztynie. Może najpierw z punktu widzenia harcerza?

Przyjechałem dopiero wczoraj, i to co mnie najbardziej ucieszyło to atmosfera, braterstwa i przyjaźni. Z troską natomiast obserwuję ciągle trwające jeszcze rozdwojenie organizacji alternatywnych na ZHP - 1918 i ZHR, tu nie widać różnic, a panuje nastrój jedności między nimi. Sądzę, że kwestią czasu będzie rozwiązanie ostatnich przeszkód stojących na drodze do prawdziwego zjednoczenia. Zlot jest dużą szansą dla jedności harcerstwa.

A jak patrzy druha na Zlot jako urzędnik Ministerstwa Obrony Narodowej?

Przed wszystkim zadziwia doskonała, sprawna organizacja, rozmach z jakim przystąpiliście do zorganizowania tak dużej akcji. Można powiedzieć, że własnymi siłami zbudowaliście tu większość urządzeń, zrobionych zostało wiele specjalistycznych prac, a to wszystko będzie bardzo pomocne dla harcerzy, którzy przecież za parę lat odbywać będą służbę wojskową i wszystkie te nabyte przez nich umiejętności będą wykorzystane w szeroko rozumianej obronności państwa, co zgodne jest z tradycyjną specyfiką harcerstwa. Interesujący jest program Zlotu.

Czy może druha jako członek KIHAM porównać Zlot 70 - lecia harcerstwa na błoniach krakowskich ze zlotem obecnym.

Przed wszystkim jest różnica w skali organizacji, obecny Zlot jest dużo większy, poza tym mamy narazie naszych braci harcerzy spoza granic Polski, mamy skautów z całej Europy. Różnica jakościowa jest taka, że to co na Zlocie w Krakowie było objawieniem, to znaczy "dziesiątka", nawoływanie do przestrzegania Prawa Harcerskiego tutaj jest oczywistością i to widać na każdym kroku.

W "Życiu Warszawy" z 12 sierpnia ukazał się artykuł na temat zlotów 80 - lecia Harcerstwa, w którym vice - przewodniczący ZHP (1956) hm. Wojciech Katner powiedział m. in, że MON

udzielił pomocy zlotowi w Olsztynie, natomiast nie udzielił jej zlotowi w Pajaku.

Należało by odpowiedź druha Katnera uściślić. Nie wiem czy druha vice - przewodniczący jest źle poinformowany, czy chce celowo wprowadzić w błąd opinię publiczną. Prawda jest taka: W końcu lipca ZHP (1956) zwrócił się do MON z prośbą o udzielenie pomocy w organizacji zlotu w Pajaku poprzez przydzielenie sprzętu kwatermistrzowskiego (namiotów, kuchni polowych, siatek maskujących itp). Po pierwsze było to już trzy tygodnie przed terminem rozpoczęcia zlotu, a więc termin realizacji bardzo krótki. Po drugie wszystkie środki kwatermistrzowskie wojska były zaangażowane w budowę miasteczka zlotowego pod Jasną Górą. Nieprawdą jest, że MON udzieliło pomocy kwatermistrzowskiej zlotowi w Olsztynie. Była rozważana propozycja budowy przez wojsko magistrali wodnej, ale ze względu na wysoki koszt prac została odrzucona, ale o taką pomoc komenda zlotu w Olsztynie zwracała się do ministerstwa trzy, cztery miesiące przed rozpoczęciem imprezy.

Jak ministerstwo zaistniało na naszym Zlocie?

Jestem tutaj oficjalnie jako przedstawiciel Departamentu Wychowania. Przybyłem tu na zaproszenie Komendy Zlotu. Oglądam to wszystko i w odpowiedzi notatce przekażę to szefowi Departamentu wychowania gen. Owczarkowi oraz vice - ministrowi obrony Narodowej Bronisławowi Komorowskiemu, od których chciałem wszystkich harcerzy na Zlocie serdecznie pozdrowić. Dodam, że zarówno Minister Komorowski jak i generał Owczarek przeszli "szkołę harcerstwa" i z wielką życzliwością odnoszą się do naszego ruchu - widząc w nim wielką szansę wychowania patriotycznego, a także przygotowania obronno - wojskowego.

### Jamborees - Continued from previous number

#### Twelfth World Jamboree

Farragut State Park, Idaho, U.S.A., 1967. The second World Jamboree in North America. 12011 participants from 105 countries. Theme: "For Friendship". Arena shows, Skill-o-Rama, adventure trail, water activities on Lake Pend Oreille, the thrills and spills of a real Western Rodeo, all amid the splendour of the Rocky Mountains.

#### THIRTEENTH WORLD JAMBOREE

Asagiri Heights, Japan, 1971. 23758 participants from 87 countries. Theme: "For understanding". Many varied activities in camp made colourful by oriental decor set against the background of Mount Fuji. Perfect weather at the start and finish, but Jamboree No. 13 is remembered for the typhoon in the middle. Owing to the severe flooding of some sub-camps,

16000 Scouts had to be evacuated for 48 hours. Excellent emergency plans by the Japanese Scouts and unforgettable hospitality by temporary hosts.

#### FOURTEENTH WORLD JAMBOREE

Lake Mjosa, Lillehammer, Norway, 1975. Popularly named "Nordjamb'75". 17259 participants from 91 countries were present. Theme: "Five Fingers, One Hand", symbolizing the five joint Nordic hosts and five world Scout regions in one brotherhood. Hiking in the mountains in international patrols, activity areas, Nordic trail, superb choir, visit to Maihaugen Cultural Museum, and all the fun at the Jamboree Country Fair. H.M. the King of Norway opened the Jamboree, which

continued on page 5



# CZĘSTOCHOWA, POLICJA I JA

Oczywiście jak to w takich razach bywa, chaos i dezinformacja wzięły górę. Co poniektórzy druhowie już od świtu biegali tam i z powrotem bez widocznego celu. A następnie czekali w pełnym słońcu na autobusy mające powieźć ich do Częstochowy. Ż. nieba lał się żar. Niedośpanie przerodziło się w zmęczenie.

Prasa, której zresztą nikt nie kocha, postanowiła dojechać na miejsce na własną rękę. A więc jedziemy "stopem" do Częstochowy. Udało nam się złapać nyskę. Na miejscu utknęliśmy w korku. W końcu wyskakujemy z samochodu i dzielnie przebijamy się przez gęstniejący tłum. Nie zrobiliśmy jeszcze trzech kroków, a już jakichś dwóch chłopaczków zainteresowało się naszymi identyfikatorami. "Wy jesteście z prasy? No to idziemy z wami!"

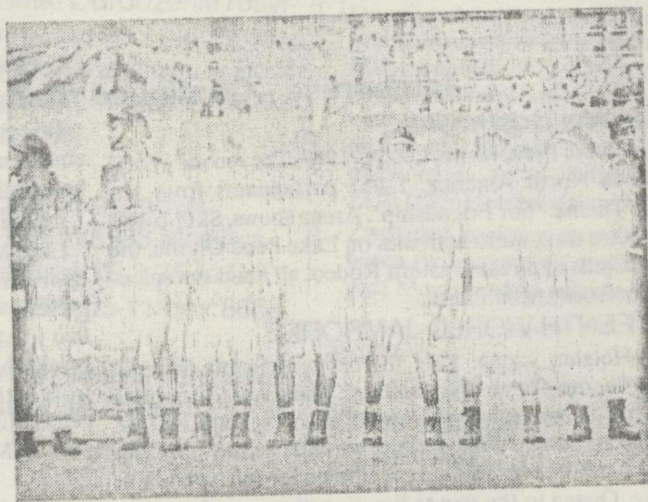
Podążamy w stronę Jasnej Góry. W parku tłumy. Kłębowski ludzkich ciał, śpiworów, materacy i czego tam jeszcze chcecie; krzyki, piski, śpiewy, przekleństwa, gwizdy, wycie karetki pogotowia, tupot nóg.

Usiłujemy przepchać się do ulicy Sienkiewicza, gdzie to harcerze tworzą kordon. Jest godzina 15:00. Próba przejścia obok radiowozu kończy się fiaskiem. Jedyna możliwość to sforsowanie barierki. Skok... i jestem po drugiej stronie. Moment przerzucenia plecaka zbiega się w czasie z dźwiękiem policyjnego gwizdka. "Z powrotem! Wyjść stąd!!!" - słyszę. Wyjmuję identyfikator. Posterunkowego nie wzrusza nawet pieczętka komendy złotu. (Nie mówiąc już o "Skautingowym" podkoszulku!) Harcerze? To musi być mundur! "Taa? A czyje to polecenie?" "No..." - niepewnie odpowiada policjant - "wasze!" "Czy w takim razie mogę skontaktować się z szefostwem?" "Z waszym?" "Nie. Z pańskim przełożonym." "A... To tamten major przy samochodzie." "Tak, major" - myślę sobie. "Skoro po przeszło roku od wprowadzenia nowych stopni policyjnych ktoś nadal trwa przy panach majorach, pułkownikach i generałach to nic dziwnego, że nie idzie się z nim dogadać." "Słucham?" - rzuca opryskliwie jakiś aspirant, który znalazł sobie akurat okazję do pokazania co on to może. Wyjaśniam więc cierpliwie o co mi chodzi. "Teraz nie mam czasu!" - "uprzejmie" wyjaśnia pan władza. "Zgłoś się! Zgłoś się!" - krzyczy nieprzytomnie do radiotelefonu. "O'kay" - myślę sobie. "Zaatakujemy z innej strony". "Przepra-

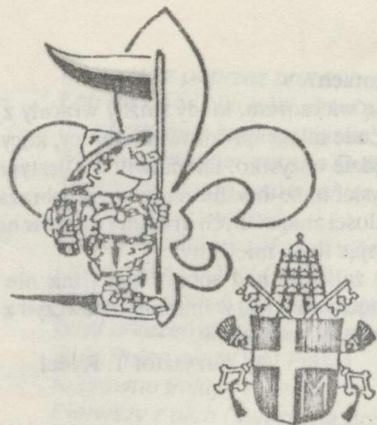
szam. Gdzie tu jest biuro prasowe?" "Gdzie pan tu wlaź!? Tu jest teren zamknięty! A zresztą ja jestem z Wrocławia i nie wiem!" Przeszedłszy parę metrów słyszę prawie błagalne: "Panie! Panie! Jak pan się dowie gdzie jest to Biuro Prasowe, to niech pan przyjdzie i powie!" - woła za mną podkomisarz ocierając pot z czoła - "ludzie się pytają a ja nie wiem co odpowiadać!" Idę do najbliższego hotelu. Tu ponoć udziela się informacji prasie. Ale tylko ponoć. W rzeczywistości biuro prasowe znajduje się na drugim końcu miasta. Wychodzę na zewnątrz. Przeslaniam oczy przed słońcem i wpatruję się w kotłującą się masę. Zbiegam po schodach i wbijam się w tłum. Z pomocą rąk i nóg docieram do swojego plecaka i czekających na mnie dziewczyn. Przelazimy przez barierki. Harcerze to jednak porządni (jak czasem) ludzie. Pieczętka Komendy Złotu budzi w nich respekt. Puszczają nas między siebie. "Maskujemy" nasze "podejrzane" bagaże. Przypinam sobie identyfikator i usiłuję się przedrzeć w górę w poszukiwaniu kogoś z naszego szefostwa. Co dzieje się metrów policjant. I to zarówno po jednej jak i po drugiej stronie alei. "Stój!" Obracam się i od razu pod moim adresem leci seria pytań: "Kto? Co? Po co? Harcerz? To jak? Bez munduru?..." Muszę się gęsto tłumaczyć. Udaje się! Idę dalej. Za chwilę kolejne "Stój!" "Tłumaczyłem się już pańskiemu koledze" - mówię. "A co mnie to obchodzi?!" - słyszę w odpowiedzi. A więc kolejna spowiedź w drodze na Jasną Górę. W sumie odbyłem ich chyba z siedem. Kolejne 30 metrów i wyrósł mi na drodze "głina - model amerykański": ciemne okulary, w ustach guma do żucia,

nad kłapą kieszonki odznaka "Miami Vice". Śmiać mi się zachciało, ale tu trzeba było przekonać funkcjonariusza. Opanowałem więc swoje nieczne zamiary zaśmiania się na głos i przystąpiłem do opowiadania tzw. legendy. Widać chwyciło. (Od tego czasu wierzę w swój dar przekonywania ludzi!) "Tylko blisko barierki!!!" - usłyszałem jeszcze na koniec "dobrą radę". Szedłem więc święcąc tryumfy, deptając prawie po butach drухen i drухów pełniących służbę. Chyba jednak za wcześnie! Trafiliem bowiem na jakiegoś służbistę, który znał tylko trzy zwroty: "Strefa zamknięta!", "Nie wolno!" i "Z powrotem!". Nic dziwnego! W końcu ten "wzrok mętny" i "szata plu-gawa"... (Wzięto mnie nawet kiedyś za szpiega i sabotażystę!!! - ale to już materiał na całkiem inną bajkę). I byłbym może nie wygrzebał się z opresji gdyby nie fakt, iż ujrzałem jednego z instruktorów ze złotu. "Ja tykodo tego pana!" - mówię i wymykam się z opiekuńczych ramion stróża prawa. "Teraz to jest służba! Prasa będzie sobie potem pisać reportażyki!!!" - usłyszałem. No i znów: "Prasy nikt nie kocha!" Wracam na dół. "I co? Znalazł pan?" - pyta jeden z policjantów. "Tak" - odpowiadam - "zostajemy na dole". Ponieważ zmorzył nas głód, postanowiliśmy zrobić sobie kanapki. Co oczywiście wzbudziło podejrzenia w posterunkowym trzymającym straż w pobliżu. Widać szynka skojarzyła mu się z "Semtexem", bułka z miną przeciwpiechotną, soczek w kartonie z detonatorem a scyzoryk z wysublimowaną bronią dla profesjonalistów jaką jest nóż ręciový.

ciąg dalszy na str. 6







continued from page 3

also was visited by H.M. the King of Sweden and H.R.H. the Crown Prince of Morocco.

### WORLD JAMBOREE YEAR

The world is the place and the time is the whole year of 1979. Instead of one Jamboree, the World Organization announced the "World Jamboree Year" in order to multiply by thousands the spirit of a Jamboree by holding several World Jamboree Year camps and countless Join-in-Jamboree activities all over the world. The Join-in-Jamboree symbol represented the waves of friendship that rise from international gatherings of Scouts and flow around the world spreading the spirit of the Scout brotherhood. The Fifteenth World Jamboree, scheduled for 1979 in Iran, was postponed.

### FIFTEENTH WORLD JAMBOREE

Kananaskis Country, Alberta, Canada, 1983. On the slopes of great Rocky Mountains near Calgary, 14752 Scouts gathered in Kananaskis Country. Theme: "The Spirit Lives On". The Jamboree marked the closing of celebrations for the 75th Anniversary of the Scout Movement, and the 125th birthday of its Founder, Lord Baden-Powell. Jamboree activities took full advantage of the rugged mountains and the excitement of the Wild West.

### SIXTEENTH WORLD JAMBOREE

Cataract Scout Park, New South Wales, Australia, January, 1988. 14434 participants from 84 countries present. Theme: "Bringing the World Together". First World Jamboree held in the Southern Hemisphere. First official event of the Australian Bicentennial celebrations. Highlights: Challenge Valley obstacle course, the most gruelling and the most popular activity at the Jamboree; the Great Aussie Surf Carnival, for which all Scouts were shuttled in over 50 buses to Thirroul Beach.

## WARSZTAT DRUŻYNOWEGO

Jeżeli chcesz poznać tajemnicę pracy dobrego drużynowego to odwiedź Gniazdo 6-"Galicję" a w nim warsztat garncarski.

Nie dlatego, że tam sprzedają książeczki "Jak prowadzić drużynę harcerską", ale dlatego żeby postać tam przez chwilę i poznać na przykładzie obróbki gliny technologię tworzenia człowieka. (Pan Bóg przecież ulepił człowieka z gliny.) Drużynowego zadaniem jest przecież kształtowanie (no niech będzie, że nie tworzenie) swych dziewcząt czy chłopców. Przeglądaj się dobrze. Dostajesz materiał np. na chłopaka - pełno w nim kamieni, żwirków, zanieczyszczeń. Rób to co garncarz - przecisnij przez sito, żeby kamyki osiadły, wybierz żwirki i żdźbła (nie zapomnij o belce w swoim oku), przemieszaj rozdrobnij powyginiataj. Po paru zbiorcach biwakach to już wcale niezła grudka tyle, że bezkształtna. Przyjrzyj się jej dobrze - co z tego chciałbyś zrobić? A może odkryjesz w tej grudce zamierzenia Stwórcy? Bierz się do roboty. Jakie koło masz do dyspozycji? Tak jak garncarz - dwa. Dolne dość

duże to koło Służby. Górne mniejsze to koło Braterstwa - krąg. Wsadź swoją grudkę na koło braterstwa i okręć koło służby. Bacz byś osadził grudkę w środku koła, żadne tam mimośrodki - bo nic nie wyjdzie. I teraz rozkręcaj służbę - Bogu, Polsce i Bliźnim. Jak ta szara grudka zacznie dobrze wirować to masz teraz najdelikatniejszą, ale i najwdzięczniejszą część pracy do zrobienia. Patrz jak to wiruje i możesz sobie pomarzyć - co z tego wyjdzie? Dzbanek - pękaty, brzuchaty czy smukły dzbanuszek? Świecznik czy podstawka? Kufel? Lećciutko dotknij palcami, Z miłością i tkliwością pogłaszcz glinę i przyciśnij - od środka i z zewnątrz - nadawaj od razu kształt wewnętrzny i zewnętrzny - patrz jak smukleje i dojrzewa, grubieje i wystrzela w górę. Koło służby nie może stanąć - nie przerywaj i nie zaczynaj lepić jak babki z piasku - to nie ta zabawa - spaprzesz. Przypatrz się dobrze jak to robi mistrz. Garncarz i podziękuj Jemu i Gniazdu 6 że mogłeś zobaczyć, że "nie święci garnki lepią".

E.W.J.

Olsztyn 16 08 1991

Mości Rycerzu!

To już ostatni list. Zresztą będzie on bardzo krótki. Było mi niezmiernie miło, iż przez tak długi okres, mogliśmy ze sobą korespondować. Mam nadzieję, że moje listy nie nudziły Cię za bardzo. Dowiedziałeś się przecież z nich o wielu rzeczach, z którymi miałam styczność tutaj na Zlocie.

Zapewne zadajesz sobie pytanie, dlaczego kończę tę naszą wymianę listów. Jest kilka powodów, ale dwa są chyba najważniejsze. Po pierwsze Rycerzyku, nie zawsze postępujesz tak jak na to wskazuje Twoje miano, zawsze zastanawiałam się dlaczego? Po drugie, poznałam prawdziwego arystokratę: Włocha!!! Jest SUPER!! I jak to w bajkach bywa, spotkał on swego Kopciuszka i razem wyjeżdżamy na Lazurowe Wybrzeże. Na następnym zlocie szukaj mnie w reprezentacji włoskiej.

Szurkowska Panienska

P.S. Dziękuję bardzo wszystkim, którzy czytali moje listy. a w szczególności tym, którzy mnie pocieszali i dodawali otuchy.

Katarzyna Bogajewska



13 sierpnia wczesnym popołudniem znalazłem się w ciężarówce wypełnionej ludźmi i sprzętem. Jechaliśmy do Częstochowy aby przygotować miejsce dla służb na czas wizyty Ojca Świętego.

Wieczorem stawiamy kuchnię, namioty, i rozpoczynamy budowę latryn. Boimy się ilości ludzi, których dane będzie nam podjąć.

Ranek, kiedy prawie wszystko już stoi docierają służby i goście. (Włosi, którzy noc spędzili na gołej ziemi a potem bezskutecznie czekali na kogoś ze sztabu Jambo aby się nimi zajął.) Cały plac napchany ludźmi. Jak oni będą spać?

W szesnastu namiotach?

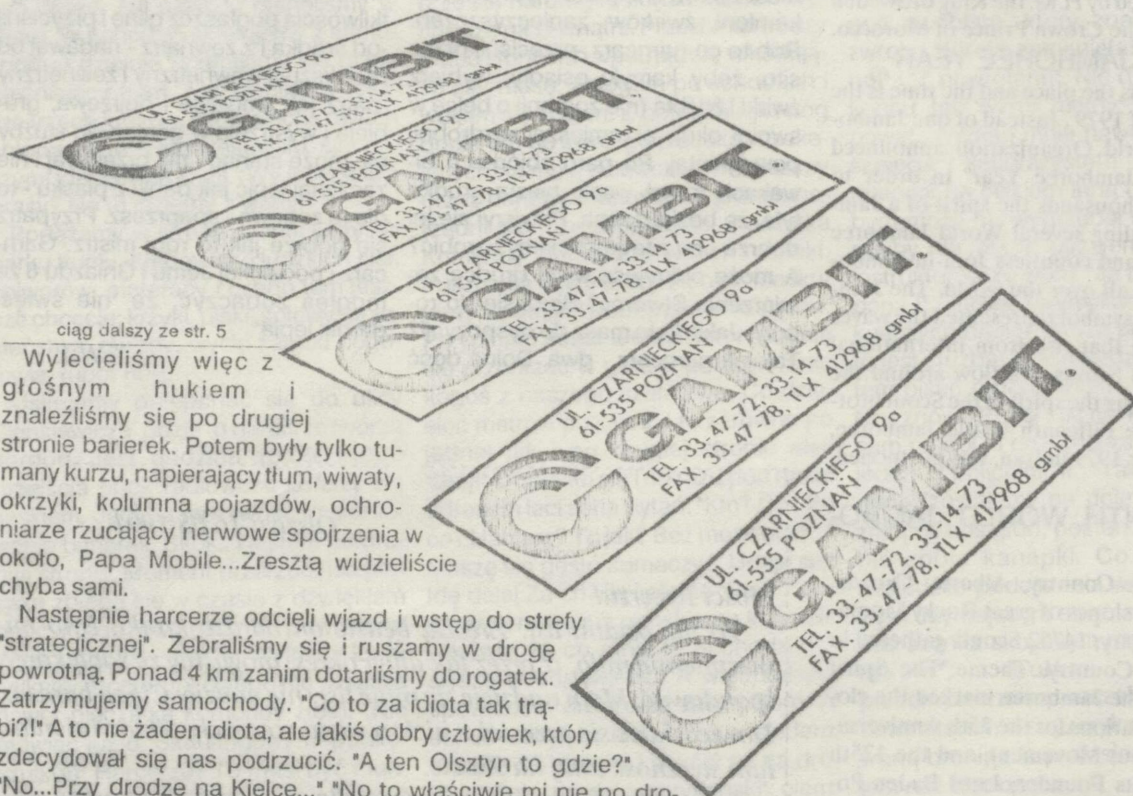
Koszmar zaczął się wieczorem, kiedy służby wracały z uroczystości. Większość nie miała śpiworów, materacy, kocy.

- Podobno tutaj będzie wszystkim, tak mówili w Olsztynie.

Ja pytam, kto przysłał ludzi-bez-niczego, kto wyobrażał sobie, że potrafimy te ilości zmęczonych druhen i druhów nakarmić i ułożyć spać, mając to co mieliśmy?

Nie piszę tego by żalić się nad sobą. Nam i tak nie było najgorzej. Pytam, między innymi, w imieniu dziewczyn z Zielonej Góry, które spały na gołej ziemi.

Krzysztof T. Rydel



ciąg dalszy ze str. 5

Wylecieliśmy więc z głośnym hukiem i znaleźliśmy się po drugiej stronie barierki. Potem były tylko tumany kurzu, napierający tłum, wiwaty, okrzyki, kolumna pojazdów, ochroniarze rzucający nerwowe spojrzenia w okóło, Papa Mobile...Zresztą widzieliście chyba sami.

Następnie harcerze odcięli wjazd i wstęp do strefy "strategicznej". Zebrałiśmy się i ruszamy w drogę powrotną. Ponad 4 km zanim dotarliśmy do rogatek. Zatrzymujemy samochody. "Co to za idiota tak trąbi?!" A to nie żaden idiota, ale jakiś dobry człowiek, który zdecydował się nas podzucić. "A ten Olsztyn to gdzie?" "No...Przy drodze na Kielce..." "No to właściwie mi nie po drodze...Ale niech tam! Podrzucę was!" "Naprawdę? Naprawdę?!" "Kawałek..." Jedziemy. Nagle w świetle reflektorów pojawia się tablica z napisem Olsztyn. "O nie!"-mówi nasz kierowca -"Musicie sobie trochę popielgrzymować! Wracamy dwa kilometry!" "Nie!Nie!" "No dobrze!" Dziękujemy i wysiadamy.Docieramy na miejsce.Zmęczeni ale pełni wrażeń i zadowoleni. A jutro znowu do Częstochowy! I historia się powtórzy. No...może z pewnymi modyfikacjami.

Łukasz Bohdan



### Otwarcie serca na rzecz Złotu:

1. Senior harcerstwa z Krakowa, przekazał anonimowo hm. Ryszardowi Wcisło kwotę 500 tys. zł. na rzecz Złotu w Olsztynie.
2. hm. Maria Kiezma przekazała kwotę 500 tys. zł. drużynie harcerek z Wilna obozującej w Gnieździe 7 na uzupełnienie ekwipunku harcerskiego.
3. Reprezentant grupy skautów Włoskich, przekazał na rzecz Złotu nadwyżkę pozostałą z rozliczenia kosztów w ilości ponad 500 dolarów.



## W Piastowym Grodzie

Wchodzisz poprzez bramę brachu;  
Łeb do góry! Nie miej strachu,  
bo szczęśliwa twoja gwiazda:  
wszedłeś do Pierwszego Gniazda!  
Teren naprawdę wspaniały,  
porośnięty lasem cały,  
w nich namiotów różnych wbród-  
i to jest PIASTOWY GRÓD.  
Idziesz przez ten gród z swobodą,  
gdyż przezeń dwa dukty wiodą!  
Dukt Polan oraz Dukt Piasta  
to główne trakty - i basta.  
Pierwszy z nich ( ten co na przedzie )  
na Polanę Plemion wiedzie,  
zajdziesz nim prosto do celu,  
na obszerny plac apelu.  
Na cokole tam ze skały  
stoi groźny ŻUBR ze Spaly,  
tuż porozec gniazda w górze  
powiewa dumnie na sznurze,  
obok - na tle lasu ściany  
stoi ołtarz zbudowany  
za nim prosty krzyż sosnowy,  
( chylą się z szacunkiem głowy )  
co dzień rano sprawowana  
tutaj jest Ofiara Pana.  
Nieopodal - całkiem blisko -  
obozowe jest ognisko,  
gdzie wieczorem się zbieramy  
( wszystkich na nie zapraszamy! )  
W końcu - stoły ( słabe nóżki! )  
i kuchnia, gdzie grzeją puszki ...  
Dokoła - hen w ciemnym lesie  
( gdzie Cię Dukt Piasta poniesie )  
w gąszczu sosen są ukryte  
te plemiona znakomite.  
Gdy wejdiesz w bramę, to w lewo  
( nie uderz się nosem w drzewo! )  
stoi Książa tam stolica:  
Czarnego Sępa stanica  
( Dla cywila, gdy się zwęda -  
namiot ten się zwie "Komenda". )  
Nieco w głębi - obok tego -  
namiot Żubra Wesołego -  
( Żubr - wiadomo, gdy się cieszy,  
to wychodzi z swych pieleszy,  
a gdy mocno się raduje,  
to wesoło podskakuje ... )  
Tuż bolnica się znajduje,  
w niej Piguła urzęduje,  
znak dla tego co się zbliża,  
to znak Czerwonego Krzyża.  
Za stanicą Książa Stacha  
gdzie wśród drzew lśni trawy lacha  
jest grodziszczce z Ostrzeszowa  
Watra - czwórka granatowa,  
to drużyna - wielka sława -  
kniazia druha Przemysława -  
ale tutaj, na tym zlocie  
jest ich nieco większe krocie -  
więc kto inny im panuje:  
Maniks Długi tam króluje.

Za grodziszczem tym się chowa  
50-tka aż z Rzeszowa,  
wiedźcie zaś - gdyście ciekawi,  
że to dzielni są Żuawi,  
( oczywiście wiesz, dlaczego:  
od Powstania Styczniowego! )  
Dalej każdy zerknąć może  
w gród następny, to już morze!  
W pośród lasu tu wyrasta -  
Drużyna - hen! z Gdyni miasta  
Bratymcy Jarła z Jomsborga:  
Kniazia Adama Szomborga -  
w igłach okrągłych koczują,  
niczego nie zaniedbują.  
A potem - kochany synu -  
prowadzi hen trakt bursztynu-  
hen, do najstarszego grodu  
( pewnie się uczył za młodu? )  
To plemię Kaliszan sławne,  
tak jak ten gród starodawne:  
to łączność gniazda całego  
kniazia Jacka Zielińskiego  
( a zaś jego ręka prawa -  
to męska dłoń Jarostawa )  
I znowu gród marynarzy  
( poznać to zaraz z ich twarzy! )  
co to twardo razem stają  
i piękne szanty śpiewają.  
Widać na ich porożczyku  
wiosła, co wodę tną z bryku  
to znowu gdyńska drużyna,  
złotowe życie zaczyna.  
Od nich 5 jardów oblicza  
Krakowska Drużyna Lotnicza,  
imienia Żwirki - Wigury  
w niej same ważne figury:  
władą tam z całym przepychem  
Książ Andrzej z Komesem Zbychem  
Zaś cała prowizja nasza  
u Kasztelana Tomasza -  
nie omiń grodziszczca tego  
przepięknie urządzonego  
wszak Kraków - to kraju stolica  
więc nie dziw, że sobą zachwycą  
przoduje więc - nic dziwnego  
od czasów Ryszarda Pierwszego!  
Z Krakowa już pora pilna  
do Niemenczyna spod Wilna.  
Chłopczy to jak z obrazka  
pod wodzą Książa Kazka!  
Do Polski przyjechali,  
bo bardzo ją pokochali -  
każdy z nich dzielny, wesoły  
do polskiej chodzą tam szkoły -  
wszyscy ich tu miłują,  
bo dzielnie się spisują!  
Więc wiedźcie wszyscy wokóło,  
że nam tu dobrze, wesoło!  
Tak się to gniazdo pierwsze  
wepchało między wiersze ...

Stary Ryś



## KOCHANI CZYTELNICY!

Jak zobaczyliście na pierwszej stronie, ten numer to już ostatnie wydanie "Skautingu Wieści". Przez dziewięć numerów byliśmy razem z Wami i przedstawialiśmy Wam razem z naszymi niezastąpionymi korespondentami Jubileuszowy Złot 80 - lecia Harcerstwa takim jaki był on w naszych oczach, pracowaliśmy dla Was naszych odbiorców i często gorących wielbicieli za co Wam serdecznie dziękujemy. Przez cały Złot znaliście nas właściwie tylko z redakcyjnej stopki. Teraz choć to koniec pozwolicie, że jako redaktor naczelny przedstawię moich współpracowników:

**DIANA DRYGLAS** - krakowska licealistka, znakomity tłumacz języka angielskiego, redakcyjna "dobra dusza", na Złocie wykształcił się u niej instynkt kolporterski.

**AGATA SYPEK** - także w tym roku zdaje maturę, w redakcji tłumaczka także samo dobra. Może cicha, ale dobra lingwistka.

**ŁUKASZ BOHDAN** - rówieśnik pozostałych, specjalista od kontrowersyjnych artykułów, także jemu powstaje na horyzoncie zdarzeń tegoroczna matura.

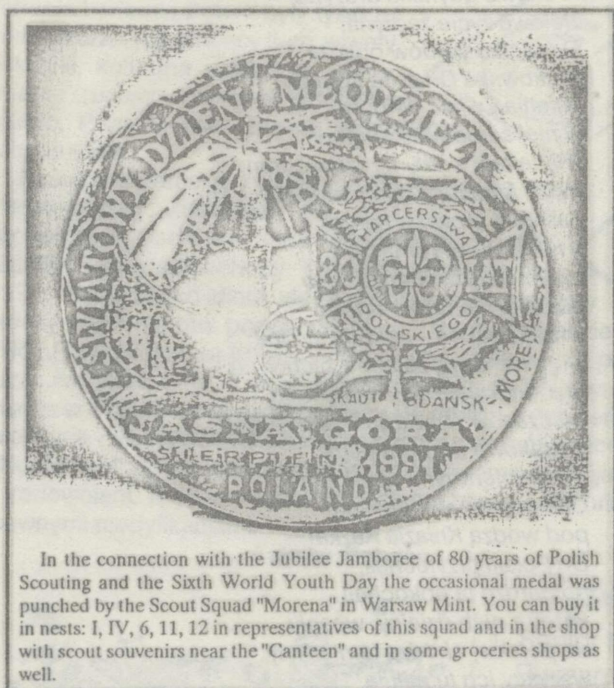
**BARTŁOMIEJ SUDER** - redakcyjny specjalista od newsów, szkoda, że czasami trzeba po nim poprawiać błędy ortograficzne. Najmłodszy w redakcji.

**JANUSZ SIKOCIŃSKI** - komputerowy geniusz, specjalista od naszej kochanej Ventury. Prawdę mówiąc to nie wiem co byśmy bez niego zrobili.

Nadszedł czas na mnie. Fatum matury ciąży także i nade mną, jestem drużynowym z Krakowa, i mam reporterskie zapędy, dzięki nim znaleziono mnie i zaproponowano prowadzenie gazety, powiem jeszcze, że na pewno była to wielka przygoda. Jeszcze raz przepraszamy za wszystkie zaistnienia na naszych łamach błędy.

Do zobaczenia!  
Jacek Śpiewak

PS. Gdyby ktoś z Was był zainteresowany krakowskim periodykiem harcerskim "Skauting" piszcie na adres: 31-462 Kraków, ul. Meissnera 4/48.



In the connection with the Jubilee Jamboree of 80 years of Polish Scouting and the Sixth World Youth Day the occasional medal was punched by the Scout Squad "Morena" in Warsaw Mint. You can buy it in nests: I, IV, 6, 11, 12 in representatives of this squad and in the shop with scout souvenirs near the "Canteen" and in some groceries shops as well.

### EVERYONE CAN RIDE OUR BICYCLES

We offer:

- universal bicycles
- collapsible
- non - collapsible
- tandems with 20 in. wheels
- youth bicycles (also BMX 20 in.)
- ATB bicycles with 24 in. wheels
- spare elements for bicycles



KOWALEWO WLKP.

89-200 Szubin

tel. 842233

tlx. 0562671

fax. 842251



Skauting Wieści - pismo codzienne na Jubileuszowym Złocie 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie k/Częstochowy. Redakcja: Łukasz Bohdan, Diana Dryglas, Agata Sypek, Bartłomiej Suder, Jacek Śpiewak (Red. Nacz.).  
Skład: Janusz Sikociński przy użyciu programu Ventura Publisher Professional Ver.2.0